

GAZETA ROBOTNICZA

CODZIENNY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 2,50 zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 2,80 zł., pod opaską w Polsce 4,00 zł., zagranicą 6,00 zł. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, konfiskaty, przeszkód w zakładzie i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz petitowy lub jego miejsce 15 groszy, w tekście pod kroniką 25 groszy, nekrologi 15 groszy, dla poszukujących pracy 50% rabatu. — Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. — Ogłoszenia nadane do administracji po 9-tej rano 10% podwyżki. **ADRES:** „GAZETA ROBOTNICZA“ Katowice, ulica Teatralna nr. 12.

REDAKCJA przyjmuje interesentów od 11—13 godziny. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

TELEFON Nr. 1150
Konto czekowe: P. K. O. Katowice Nr 300 908

ADMINISTRACJA czynna od 8—17 godz. bez przerwy.
RACHUNKI PŁATNE CO PIĄTEK.

Nr. 48.

Katowice, sobota, 28. lutego 1925

Rok XXX.

Z bagna komunistycznego.

Skandal w czechosłowackiej partii komunistycznej.

Podaliśmy wczoraj wzmiankę o rozkładzie wśród komunistów czechosłowackich. Nie jest to jednak, jak w szeregu innych krajów, rozłam „zwykły“ na tle przeciwieństw między dwoma kierunkami, z których jeden ślepo wykonywa rozkaz bolszewizowania partii, a drugi opiera się temu. Rozłamowi towarzyszy tu mnóstwo skandali, ujawniających bezprzykładną zgniliznę, jaka wkradła się w szeregi partii czechosłowackiej z chwilą zastosowania nakazu moskiewskiego o zbolszewizowaniu jej. W Czechosłowacji odbywa się proces rozkładowy podobny do tego, jaki był w Niemczech, a dzieje się to z najsilniejszą obecnie partią komunistyczną na Zachodzie. Moskwa więc systematycznie rozbija i niszczy swe własne partie. Zmusza ona je terorem i przekupstwem do uległości, a gdy napotyka opór, nie cofa się przed niczem, byle przeprowadzić swe plany, nie troszcząc się wcale o to, jak ta zbójcza taktyka odbije się na ruchu robotniczym danego kraju.

Posłuchajmy, jak opisuje stosunki w partii komunistycznej Czechosłowacji poseł komunistyczny Warmbrunn w liście do Zarządu z racji swego wystąpienia z partii:

„Od czasu ostatniego kongresu zapanował właściwie zupełnie niemożliwy chaos, stan bezprawia. Kongres podeptał nogami własne uchwały i statut organizacyjny. Wbrew jasnemu brzmieniu statutów, wbrew wszelkiej tradycji obrad proletariackich wogóle i wbrew przekonaniu większości delegatów, przemycano przy pomocy oszukańczego manewru w prowadzeniu obrad nowy zarząd partyjny, którego członkowie w większości swej byli nieznani, nienubiani i niepożądani. Przedstawiciele komiternu nakazali wybór lewicowego zarządu i zażądali tego po dyktatorsku. Uczynili to wbrew swemu przekonaniu, byle tylko sami wobec „góry“ zaświadczyć swą lewicowość. A więc pod naciskiem! Nie znali oni nikogo osobiście, nie mówiąc już o kierunku ideowym. Rozdzielali poprostu mechanicznie przedstawionych im ludzi na „lewych“ i „prawych“. Wystarczyło powiedzieć: „jestem na lewicy“, by dostać się do Zarządu. Ci co tak mówili i w swej niewinności istotnie nie sobie nie myśleli, weszli do zarządu. Ale dostali się tam także tacy, którzy myśleli o czymś bardzo określonym, mianowicie o sobie, o swej karierze, o spekulacji politycznej! Cóż mogło się stać z zarządem „wybrany“ w ten sposób? Towarzystwo bez zaufania, bez wewnętrznego uprawnienia partyjnego, bez jakości, zawiera ono najgorsze elementy, jakie tylko znaleźć można. Jest dziś tajemnicą publiczną, wśród robotników, że członkowie najwyższej instancji, jaką rozporządza partia komunistyczna, są płatnymi szpiclami w prezydium policji w Pradze. W niespełną godzinę po posiedzeniach Biura politycznego nie tylko prezydent policji, ale też naczelny redaktor „Prawa Lidu“ jest w posiadaniu najpoufniejszych rzeczy. Wrogie pisma lepiej są poinformowane o sprawach wewnętrznych partii, aniżeli my, jej najważniejsi funkcjonariusze.

Powstała nieznośna atmosfera wzajemnej nieufności i podejrzeń. Nie sposób wdawać się z którymkolwiek towarzyszem partyjnym w rozmowę na temat zagadnień ideologicznych naszego ruchu. Albo — i to przeważnie weszło w zwyczaj — mówi on inaczej, niż myśli, albo też odgrywa rolę szpicla frakcyjnego, chcąc go wybadać, do której z licznych frakcji i klik należy rozmówca. Albo znowu jest mężem zaufania centrali, badającego „prawomyślność“ tego lub owego.

Ale żadna partia, a przedewszystkiem partia proletariacka, nie może się wyrzec swobody słowa i przekonania ani zaufania. Weszło w zwyczaj, że w dyskusjach partyjnych usprawiedliwia się wszelki nonsens, wszelki brak charakteru przez wskazanie na 21 warunek, na „dyscyplinę scentralizowaną“, albo na leninizm. Ba, doszło do tego, że towarzysze, wyjaśniając i tłumacząc socjalistycznie tezy partyjne, cytują marksowskie i leninowskie, przyswoili sobie metody i przyzwyczajenie kleru. Zdania o „dyktaturze proletariatu“ i rewolucji w istocie rzeczy zamieniały się w beztreściwe i bezduszne formuły, które wciąż jednakowo wpaja się w umysły robotników. Właśnie kryzys ideowy, przeżywany przez III. Międzynarodówkę, której kamieniem węgielnym jest teoria o rewolucji, tylko w ten jedyny sposób udało się rozwiązać: drogą bezwzględnej i otwartej dyskusji na podstawie naukowej. W żadnym ra-

Ofenzywa kapitału przeciwko klasie robotniczej w Łodzi.

„Robotnik“ donosi:

Strejk w fabrykach Scheiblera i Grohmana, oraz w fabryce Geyera, trwa w dalszym ciągu. Robotnicy zdecydowani są nie podejmować pracy na dyktowanych przez fabrykantów warunkach.

Dzień dzisiejszy minął spokojnie.

W mniejszych fabrykach, jak np. Góralskiego i Mitlinga, przed 2 tygodniami wypowiedziano robotnikom pracę, rzekomo z powodu braku obśtalunków.

Obecnie fabrykanci otwierają te fabryki, proponując robotnikom obniżkę płac o 12 proc. Robotnicy nie przystąpili do pracy. W przemyśle pończosz-

niczym wymówili fabrykanci pracę kotoniarzom, twierdząc, iż traktat handlowy z Czechosłowacją stwarza niebezpieczną konkurencję dla łódzkiego przemysłu pończosznego. Przemysłowcy chcą obniżyć płace o 30 proc.

W Warszawie ta branża robotników zarabia o 100 proc. wyżej, jak w Łodzi.

W Inspektoracie pracy odbyły się 2 konferencje. Do porozumienia nie doszło.

Na piątek zapowiedziany jest wielki wiec zainteresowanych robotników, który zwołuje okręgowa Kom. Zw. Zaw.

Ciężka choroba prez. Niemiec Eberta.

Berlin, 26. 2. (AW.) Pogorszenie się stanu zdrowia prezydenta Eberta poruszyło opinię publiczną. Dzienniki przepełnione są rozmaitymi wiadomościami o chorobie prezydenta. Nawet pisma pravicowe, zwalczające do tej pory bezwzględnie Eberta jako swego przeciwnika, wyrażają się bardzo oględnie o nim i życzą mu rychłego powrotu do zdrowia. Z wybitnych osobistości między innymi król hiszpański i prezydent Stanów Zjednoczonych nadesłali depesze z zapytaniem

o stan zdrowia i z życzeniami wyzdrowienia. Równocześnie, jak zwykle w takich wypadkach pojawiło się mnóstwo bezkrytycznych poglądów, podawanych z ust do ust między innymi, że prezydent Rzeszy został otruty, że przygotowuje się zamach ze strony monarchistów i inne. Z dotychczasowych głosów można jednak przyjąć, że choroba prez. Eberta, która wybuchła tak nagle przyczynić się może niespodziewanie do złączenia wałk wewnętrznych.

Wiadomości drobne.

Warszawa, 26. 2. (AW.) Komisja administracyjna toczyła w dalszym ciągu dyskusję nad ordynacją wyborczą dla gmin wiejskich. Poseł Pułtek oświadczył się za 5-przymiotnikowym głosowaniem. Dalszy ciąg dyskusji na następnym posiedzeniu.

Warszawa, 26. 2. (AW.) Na posiedzeniu komisji rolnej pos. Kubiś podał wniosek o uwzględnienie inwalidów wojennych, obeznanych z uprawą roli przy parcelacji domen państwowych. Wybrano podkomisję dla opracowania tej kwestji.

Warszawa, 26. 2. (AW.) Jak donosi „Przegląd Wieczorny“ z Budapesztu, wielka angielska fabryka samolotów Woodboth ma przenieść się do Polski ze względu na ograniczenia, którym podlega na Węgrzech. W sprawie tej toczą się rokowania z rządem polskim.

Łódź, 26. 2. (AW.) Słowo Polskie donosi z Łucka, że proces przeciw czterem posłom, wydanym sądom przez sejm, odbędzie się z początkiem marca. Akt oskarżenia jest już wygotowany i przekazany sądowi okręgowemu w Równem. Oskarżenia odpowiadać będą aż wolnej stopy.

Łódź, 26. 2. (AW.) „Gazeta Poranna“, omawiając walkę o celbat w łonie duchowieństwa ruskiego, wyraża przekonanie, że z dotychczasowego przebiegu jej można wyciągnąć wniosek, iż nie wyjdzie ona poza ramy dyskusji wiecowej i polemiki dziennikarskiej. Najprawdopodobniej przyjdzie do kompromisu.

Łódź, 26. 2. (AW.) Rozprawa przeciwko posłowi Łańcuckiemu odbędzie się prawdopodobnie w połowie marca w Przemyśle. Obrony podjął się adwokat dr. Landau.

Berlin, 26. 2. (AW.) Rząd Rzeszy niemieckiej wydał rozporządzenia urzędowi statystycznemu poczynienia przygotowań do przeprowadzenia wielkiego spisu ludności w ciągu miesiąca czerwca br. Ma to być najdokładniejszy spis ludności, jaki kiedykolwiek w Niemczech przeprowadzono. Ilość danych, dotyczących każdej osoby, sięga pięćdziesięciu

Paryż, 26. 2. (AW.) Izba deputowanych podwyższyła taksy karty tożsamości dla cudzoziemców z 60 na 200 franków. Dla studentów i robotników taksa ma wynosić dalej 10 franków.

że nie można pomóc teorii, której grozi rozpadnięcie, przez to, że się ją ogłasza jako artykuł wiary“.

Ciekawy list powyższy zawiera, jak widać, — gruntowną krytykę zarówno teorii, jak praktyki komunizmu. Krytyka ta, godząca w podstawowe dogmaty komunizmu, równa się przekreśleniu tegoż komunizmu, jako teorii. O tym zresztą wielokrotnie już pisaliśmy, uwagi powyższe są jednak cenne, ponieważ pochodzą od komunisty, reprezentującego opozycję w Czechosłowacji, mającą za sobą większość członków.

Co zaś do praktyki „zbolszewizowanego“ zarządu partii komunistycznej Czechosłowacji, to ostatnie dni przyniosły szczegóły wyjątkowo skandaliczne. Oprócz zarzutów Warmbrunna o istnieniu szpicli w łonie władz partyjnych, znamiennie są oskarżenia komunistów z Berna, którzy przepełnili „bolszewickiego“ redaktora Burjana i opanowali redakcję „Rovnosti“. Wymieniają oni z nazwiska wszystkich tych, którzy ze względów kariery osobistej wkradli się do ciał naczelnych partii, nie mając żadnych kwalifikacji do piastowania tak odpowiedzialnych godności. A więc na stanowisko naczelnego redaktora w „Rude Prawo“ dostał się niezdolny „karjerowicz“ Doleżał, który „wczoraj był na prawicy, dziś jest na lewicy, a jutro wedle potrzeby będzie gdzie indziej“. Sekretarzem partii został niejaki Horn, który w r. 1920 pełnił rolę łamistrejka podczas strejku powszechnego,

go, a potem ma szereg oszustw na sumieniu. — Odpowiedzialnym kierownikiem roboty nielegalnej (!!) jest Matzenauer, który zdefraudował był 27 tys. koron pieniędzy robotniczych. W zarządzie ma głos decydujący b. oficer węgierski Seidler, podejrzana figura z rządu Bel. Kuhna, który z sekretariatu partyjnego uczynił przytułek dla swej rodziny. Seidler razem z drugim członkiem zarządu Barcikiem popełnił malwersacje.

Jednym słowem, kierownictwo partii dostało się w ręce osobników z pod ciemnej gwiazdy, ale popieranych przez komisję sowiecką, urzędującą stale w Pradze i subwencjonującą „lewicowy“ komunizm. „Czeskie Słowo“ podaje, że Moskwa swego czasu dała komunistom Czechosłowacji 40 tys. dolarów, które w skandaliczny sposób zmarnowano. Potem zaczęli prosić o dalsze 20 tys., które Moskwa przyobiecała, ale nie wypłaciła, ponieważ robotą komunistów w Czechosłowacji była mało wydajna. Wtedy to postanowiono urządzić pucz w związku z demonstracją drożyznianą.

Po stronie opozycji, wydalonego Bubnika i tow. stanęli robotnicy nie tylko z Berna, ale też z Kladna i innych ośrodków przemysłowych. Dodać warto, że Smeral, acz usunięty od władzy za swą pravicowość, nie angażuje się w walce obecnej i czeka aż sytuacja „się wyjaśni“. Smeralowi ogólnie zarzucają schorźstwo i potępiają jego zachowanie się.

Z Sejmu Warszawskiego.

Próby zamachu prawicy na 8-godz. dzień pracy i ustawę o urlopach.

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy o przywróceniu czterech świąt. Przy tej sposobności p. Wierzbicki chciał przemycić rezolucję przeciwko ustawie o 8-godz. dniu rob. i ustawie o urlopach. Tow. Żuławski dał mu świetną odprawę. Sejm większością 18-tu głosów odrzucił podstępą rezolucję Lewiatana.

*

Przemówienie tow. Żuławskiego.

Chcę zwrócić uwagę na rezolucję, którą pewne koła starają się przemycić przy sposobności świąt. Stało się metodą, żeby przy każdej sposobności mówić o zniesieniu 8-godzinnego dnia pracy. Chce się wywołać wrażenie, jakoby robotnicy przez krótki czas pracy byli winni dzisiejszemu kryzysowi. Panowie przemysłowcy w tej robocie przestali się zupełnie liczyć z prawem i Konstytucją. Senat, który nie ma prawa inicjatywy, podjął uchwałę Lewiatana i domaga się od Rządu noweli do ustawy o dniu pracy. Pan przewodniczący komisji przemysłowo-handlowej korzysta z tej sytuacji, że jest zarazem dyrektorem związku przemysłowców i nie wezwany przez Sejm, w sprawie, której Sejm nie powierzył komisji, ośmielił się decydować i wezwać Rząd, aby spełnił żądania Lewiatana.

Przemysłowcy dzisiaj nie wyzyskują 46-godzinnego tygodnia, gdyż zniszczyli konsumenta, zniszczyli chłopą. Tak jest, obaj panowie siedzący obok siebie na prawicy zniszczyli tego konsumenta. Dziś nie macie dla kogo produkować.

Mówicie o drożźnie kosztów produkcji. Przemysł rudy żelaznej w r. 1923 miał już produkcję o 2 proc. większą niż w r. 1914. Dziś ten przemysł przechodzi kryzys, lecz nie wskutek skrócenia czasu pracy, gdyż wydajność robotnika wzrosła, gdy równocześnie płaca spadła o 18 proc. Drugim przykładem jest przemysł węglowy. I tam jest wyższa wydajność robotnika niż w r. 1914. Ale czy wobec tego węgiel potaniał? Przemysłowcy wzięli ten cały zysk do swojej kieszeni i w tej chwili mają czelność żądać, aby społeczeństwo dla ich jedynie zysku pracowało. (Okłaski na lewicy).

Na wezwanie Lewiatana wprowadzono w przemysł obliczanie płac na godziny. Jakże jest więc powód do przedłużenia dnia pracy skoro tydzień roboczy i tak dziś trwa przeciętnie 42 godziny? Gdybyśmy nawet zaofiarowali zgodę na 10-godzinny dzień pracy pod warunkiem, że wszyscy robotnicy, którzy pracowali w dniu 1. stycznia 1924 r. będą zatrudnieni, to panowie przemysłowcy na to się nie zgodzą, bo im nie chodzi o powiększenie produkcji, tylko o dalszą obniżkę płac.

A jakie to są płace? 400 tysięcy robotników w Polsce zarabia mniej niż 4 zł. dziennie. Są przemysł, w których robotnik zarabia 1,70 zł. P. Wierzbicki w swojej rezolucji powołuje się na czas pracy we Włoszech, Francji i Belgii. Dajcie naszemu robotnikowi warunki pracy jakie są w Belgii. Wasze baraki kopalniane to chlewy, a nie mieszkania ludzkie. Górnik niemiecki pracuje 10 godzin, wydobywa węgla 8,80 ctr. metr. a zarabia przeciętnie 7,20 zł. Nasz górnik pracuje 8 godzin, wydobywa przeszło 9 ctr. metr., a płaca przeciętna wynosi 4,70 zł.!!

Ford w dosadnych słowach pisze o przemysłowcach, którzy chcą „ratować” przemysł kosztem nędzy

robotnika. Obniżenie płac robotniczych — powiada on — jest najłatwiejszym i najłepszym sposobem załatwiania się z położeniem, nie mówiąc już o tem, że jest to sposób nieludzki. Nieudolność przemysłowców ma być wyrównana kosztem robotnika!

Wasze metody nieudolne doprowadziły do ruiny przemysłu i klasę robotniczą. W tych chwilach niesłychanego napięcia społecznego przemysłowcy z pod znaku Lewiatana przykładają rękę do sprowokowania robotnika niewczesnymi swymi rezolucjami! (Hucne okłaski na lewicy).

*

Konkordat w Komisjach Sejmowych.

Tow. Czapiński wybrany koreferentem.

We wtorek odbyło się posiedzenie połączonych komisji konstytucyjnej i spraw zagranicznych pod przewodnictwem pos. Głabińskiego. Posiedzenie poświęcone było sprawie konkordatu. Obecny był minister Skrzyński. Poza tym przybyło mnóstwo posłów, nienależących do komisji.

Na wstępie pos. Rudziński (Wyzw.) zwrócił uwagę, iż przekład polski Konkordatu odbiega od tekstu francuskiego, wobec czego zażądał poprawienia tekstu polskiego oraz przedłożenia tekstu francuskiego.

Pos. dr. Polakiewicz (Wyzw.), żąda aby dla sprawy konkordatu wybrano, obok referenta, także koreferenta.

Pos. St. Grabski, jako delegat do układów o konkordacie składa obszernie sprawozdanie. Naturalnie jest swoim konkordatem zachwycony. Nie widzi w tekście konkordatu nic dwuznacznego i dowodzi, że Polska otrzymała prawo „veta” (rozstrzygającego sprzeciwu) przy mianowaniu biskupów, że usuwalność księży i biskupów jest zapewniona w drodze porozumienia z biskupem albo z Watykanem, że wprowadzie duchowni mają odsiadywać kary w klasztorach, ale za to w specjalnych pomieszczeniach, nadzorowanych przez Rząd. Wskazuje art. o przysiędę biskupiej, w której biskup obiecuje przeciwdziałać wszelkim poczynaniom „na szkodę Państwa”. Cytuje słowa papieża, iż „pierwszym obowiązkiem dobrego katolika jest być dobrym obywatelom Państwa”. Papież stoi na stanowisku, iż „siła Polska musi istnieć w interesie cywilizacji i chrześcijaństwa”.

Dalej dowodzi, iż najlepszym sposobem załatwienia spraw z klerem jest obopólne porozumienie. W stosunkach ludzkich winna triumfować zasada rozjemstwa. Mówca oświadcza, iż nie wierzy w tryumf siły, lecz w tryumf sprawiedliwości i porozumienia. (Na lewicy śmiech i ironiczne brawa. Tow. dr. Marek pyta: Przecież Pan w swej książce inaczej pisał). Tak samo w Polsce większość polska nie może zatryumfować nad mniejszościami przy pomocy siły, lecz przy pomocy porozumienia i sprawiedliwości (na lewicy ironiczne zadowolenie).

Mówca oświadcza, iż w Rzymie znalazł większe zrozumienie potrzeb Polski, niż u niektórych polskich polityków. P. St. Grabski spowiada się, iż jest b. głęboko wierzącym katolikiem i cytuje słowa papieża, że „Polska ma odegrać dużą rolę na Wschodzie”.

Mówca podkreśla, iż obecnie można będzie przystąpić do parcelacji dóbr kościelnych (tow. Daszyński ironicznie: A więc nie dojdzie do wojny religijnej, którą groził arcyb. Teodorowicz podczas debaty rolnej?)

Po referacie postanowiono dyskusji narazie nie prowadzić, lecz ograniczyć się do zapytań.

Z najrozmaitszymi pytaniami zwracali się do słów z „Wyzwolenia” Bagiński, Rudziński i inni.

Przystąpiono do kwestji, czy ma być ustanowiony koreferent.

Tow. Czapiński motywuje konieczność koreferatu tem iż sprawa jest skomplikowana, Konkordat dotyczy mnóstwa różnych dziedzin i wymaga wszechstronnego oświetlenia. Poza tem precedens ustanowienia koreferenta w komisji już był (ustawa prasowa).

Pos. Stroński (Ch. N.) popiera myśl ustanowienia koreferatu. Proponuje na referenta prof. Dubanowicza (Ch. N.).

Propozycja ta wywołała sprzeciw wśród chadeków, którzy wysunęli kandydaturę pos. Chacińskiego. Próżno p. Głabiński proponował stronnictwom prawicy uzgodnienie kandydatury — do uzgodnienia nie doszło. Trzykrotnie p. Głabiński zarządzał głosowanie — w końcu z trudem zwyciężył pos. Dubanowicz większością 1 głosu.

Pos. Bagiński (Wyzw.) proponuje na koreferenta pos. tow. Czapińskiego. Komisja propozycję tę przyjęła.

Konferencja w sprawie ożywienia ruchu budowlanego.

Dnia 24. bm. p. prezes Rady Ministrów i minister Skarbu Wł. Grabski zaprosił na konferencję przedstawicieli miast i sfer gospodarczych dla omówienia zagadnienia — jak ożywić ruch budowlany.

P. Premier oświadczył, że sprawa ożywienia ruchu budowlanego jest decydująca dla przełamania kryzysu gospodarczego i zmniejszenia liczby bezrobotnych. Sprawa ta wymaga wyłączenia wszystkich sił i ofiar tak ze strony rządu jak ze strony społeczeństwa. Rząd gotów jest do ofiar, gdy więc i społeczeństwo gotowość tę ujawni, sprawa ożywienia ruchu budowlanego ruszy z miejsca, a uzyskana pożyczka amerykańska pozwoli tempo ruchu tego przyspieszyć.

W dyskusji zabierali głos pp. Tepała, Herman, Drzewiecki, posłowie Hausner, Bryl i Wierzbicki, p. Szczepański i dr. Gross. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślili, że zachodzi obawa, iż koszt mieszkania wybudowanego obecnie będzie większy, niż przed wojną, że więc potrzeba obmyśleć środki, któreby umożliwiły budowę bez obowiązków dla przyszłych lokatorów płacenia komornego przewyżającego ich zdolność płatniczą. Aby to osiągnąć, niektórzy mówcy podkreślali konieczność obniżenia kosztów wznoszenia nowych budowli przez przedłużenie czasu pracy w przemyśle budowlanym, należytą politykę terenową i zastosowanie budowy domów serjami. Inni mówcy proponowali stworzenie funduszu budowlanego na budowę nowych domów; fundusz ten składać się winien w głównej części z podatków, płaconych przez lokatorów domów przedwojennych.

Wysłuchawszy zgłoszonych postulatów, p. premier oświadczył, że rząd stoi w tej sprawie na gruncie ustawy z dnia 26. września 1922 roku o rozbudowanie miast. Ustawa ta wymaga uzupełnień, nad którymi rząd pracuje obecnie i chciałby wiedzieć, czy te ofiary, które poniesione być mają na rzecz ożywienia ruchu budowlanego, ponosić

„Dziady” Mickiewicza.

Odczyt towarzysza posła Barlickiego.

Serje odczytów z zamiejscowymi prelegentami, jakie urządza Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Katowicach otworzyła prelekcja tow. posła Barlickiego o „Dziadach” Mickiewicza. Bogaty w treści, i piękny co do formy, ze znanem krasomówstwem tow. Barlickiego, wygłoszony odczyt zapełnił aulę gimnazjalną po brzegi. Długotrwałe okłaski dobitnie świadczyły o tem jak potrafił zająć słuchaczy, mówiąc na temat tak trudny do zrozumienia dla robotników.

„Genjusz Adama Mickiewicza — mówił tow. Barlicki — był jedną z tych sił duchowych, które prowadziły nas do Niepodległej Polski. Objawiając miłość przeogromną naród cały, rozczłonkowany na trzy zabory, cierpiący straszliwie, — w najcięższych dla niego chwilach — dźwigał go do góry, aż do czasów rewolucji. Duch mistrza Adama przyświeca nam i dzisiaj jeszcze, bo myśl jego była etapem w rozwoju i walce narodu. Bo duch tego proroka naszego, słowo i czyn odbiły się w dziełach i życiu poety. Kto chce poznać ten olbrzymi trud, który genjusz Jego włożył w dzieła krwawą i łzami pisane, starać się musi zrozumieć i poemat „Dziady”. W porównaniu do innych dzieł Mickiewicza, mówią, że utwór to bardzo dziwaczny, przez krytykę literacką uważany często za poemat nieskończony — za fragmenty.

Czyż „Dziady” mogły być ukończonym dziełem, jeśli — jak przypuszczają należy — miały być odbiciem Jego żywota — żywota, nieskończoności narodu całego? Kto by chciał dalej snuć przędzę tego poematu, ten musiałby w dalszym ciągu wyczuwać i pisać tak jak On, żywot całego narodu. „Dziady” nie mogły być dziełem skończonym, bo nie skończonym jest duch, bo nie skończonym jest czyn narodu.

„Dziady”, jeżeli się głębiej w ten poemat wczytamy są pewnymi odruchami, jakby załamaniem Jego ducha, lecz uprzytomni sobie trzeba, że często bardzo taka urwykowość jest cechą najbardziej charakterystyczną dla dzieł wielkich. Jeden z największych mistrzów w czasach odrodzenia Michał Anioł Buonarroti, w jednej

osobie rzeźbiarz, malarz i budowniczy miał w sobie coś z tej furji nadludzkiej, a genialne jego dzieła mają coś z fragmentu. Widać z tego jaką straszliwą potęgą, jak wielką pracą ducha, która rośnie w nieskończoność, jest w wielkich dziełach sztuki i prawdziwej poezji. Już w zaraniu życia, gdy się dla Adama Mickiewicza zaczęła epoka o której mówi, że był „wiekiem sielskim i anielskim”, przyszedł okres męzki i w nim spotkał się poeta z cierpieniem. Wtedy, gdy pragnienia są najczystsze, a dusza posiada coś co ją zmusza do sięgania w głąb serca i uczucia — spotyka na swej drodze kobietę: Marylę Wereszczakówną nie odznaczała się niczem szczególnem. Zwykła przeciętna pani, którą zresztą wkrótce wydano za Putkamera, ożłowieka bogatego, wzniciła w uczuciowej naturze Adama, od pierwszej chwili, — i odtąd na wieki — płomień wielki, ukochania i określiła bieg żywota Jego prawie na zawsze. Wszelkie późniejsze t. zw. miłości nie dorównują uczuciu jakie żywił do Maryli. Cios wymierzony w samo serce gorejące, które ukochało na śmierć i życie, a na progu tej pewnej siebie siły męskiej straszliwy ból. To też w niewielkim poemacie poprzeczającym „Dziady” zaświtała myśl samobójstwa, jednakże uratowało Go uczucie głębokie i wiara, że zadanie Jego żywota jest większe i wznioślejsze! Przeszedł więc przez własne cierpienia i przewycięzył je.

Powstały trzy części „Dziadów”. Zdaje się, że nie ma tam wspólnej idei, wydają się jakoby przypadkowym zbiorem poematów, skarg. Jeżeli jednakże wnikiemy głębiej uderzy nas ogrom bólu, rozbrzmiewającego chwilami w ton beznadziejny szafu i cierpienia o zielonych ślepiach, żrącego serce Adama. Czy ono nie zatryumfuje nad Nim? Przez krew brnie Mickiewicz w imię tej wielkiej wiary, że i cierpienie jest potężnym procesem zdobywania tego, co się nazywa szczęściem. Zapożycza u ludu form i kształtów, odczuł je przedziwnie i patrzy w „Dziadach”, widzimy guślarzy młodzieńców, obchodzą oni święto dziadów, odpowiadające świętu Zaduszek, co sięga do mogił i płacze nad niemi. Mogiły stają się harfami o strunach skarzających, pełnych melodii prawdy, rozświecającej mroki. To wieczny proces odradzającego się życia. Potem ukazują

się dwóch młodzieńców aby na mogiłach czerpać wiarę do życia.

Taka jest część pierwsza.

W drugiej części „Dziadów” mrok już nie istnieje. Wprowadza nas Mistrz jakoby do starego kościołka. Jeszcze żyją wspomnienia umarłych. Na wstępie balada o upiorze co to niegdyś żył i skończył samobójstwem. Nie wolno pierzeć z placu boju! Samobójstwo jest łamaniem zasadniczego prawa życia.

Tłumacząc następnie szczegółowo wszystkie postaci poematu, odkrywa prelegent przed słuchaczami głębokie myśli Adama.

„Czemże jest cierpienie? Oto sprowadza nas w świat wierzeń ludowych, które mówią, że jest karą za służoną. Znknęło by ono, to mielibyśmy „Sacharę” — pustynię bez najmniejszych przejawów życia. Prawem żywota jest twórczość i kto się temu sprzeciwia musi cierpieć. W tych formach jest wypowiedziana wielka prawda, że sprawiedliwość odwiecznej staje się zadość — bo inaczej świat cały stałby się okrutnym. Rewolucje są wielkimi aktami sprawiedliwości ludowej. I byłoby źle, gdyby tej wiary w sprawiedliwość karzącą nie stało. Mickiewicz pokazuje nam w poemacie samego siebie w trzech fazach swojego życia. Gustaw — Adam wchodzi do zaciśca, aby przeżyć 3 godziny na tle sielankowego spokojnego bytu księdza. Gustaw cierpi na ranę jakąś wewnętrzną (rozstanie się z najdroższą) i wyleczyć ją można tylko duchem. Życie każdego z ludzi jest absolutnie nowem, ale matka natura jest dla wszystkich łaskawą jednako i gdy ból staje się nie możliwym do zniesienia, natura pozbawia przytomności i jasności umysłu, pomagając przetrwać najgroźniejszą chwilę cierpienia. Nie zwykły był duch i niezwykły ból. Przebija serce okrutnie. Mickiewicz wyrzeka się osobistego szczęścia, ale rana krwawić musi długo. Szczęście nie mogło być Jego udziałem, bo nagroda musi być konsekwencją czynów.

I oto upływa lat dziesięć, już jako mężczyzna w pełni sił, wszedłszy w „wiek męski, wiek kleski”, poznal lepiej uciemnionego narodu niedolę, której dawniej tak nie odczuwał, dopóki Go ręka najeźdźcy nie

ma całe społeczeństwo, czy też na ten cel użyty ma być tylko fundusz z opodatkowania domów przedwojennych.

P. Premier przypomina, że Niemcy, korzystając z koncepcji polskich, opodatkowali swych lokatorów w wysokości 18 proc. płaconego komornego i stworzyli tą drogą bardzo ożywiony ruch budowlany. Tą drogą pójść musiny i w Polsce, gdyż przy pomocy pożyczki zagranicznej możemy rozpocząć ruch budowlany ale kontynuowanie go potrzeba znacznych środków, których dostarczyć musi same społeczeństwo. Aby tę akcję ułatwić rząd robi starania o uzyskanie pożyczki zagranicznej dla miast na cele inwestycyjne i budowlane. Konieczne jest jednak poruszenie inicjatywy prywatnej, bez czego ruch budowlany byłby niekompletny, a do czego zmierzać będą środki, przewidziane przez rząd w projekcie ustawy, która w pierwszym rzędzie zdąży w kierunku ulg kredytowych i podatkowych.

Dział gospodarczy.

Spekulanci starają się o przywrócenie cła od maki amerykańskiej.

Jak dowiadujemy się, ośszarnicy i nurtownicy maki krajowej, starają się, by rząd przywrócił cła wwozowe od maki amerykańskiej. Starania te wywołane są zahamowaniem spekulacji mąką krajową przez wzmoczenie dowozu maki amerykańskiej, która po zniesieniu cła może skutecznie konkurować z mąką polską. Oczywiście, nie może ulegać wątpliwości, że rząd całkowicie przejdzie do porządku dziennego nad petycjami paskarskich hien, które chcą utuczyć się na tegorocznym nieurodzaju.

Zwyzka cen węgla.

Z powodu chwilowych mrozów oraz ze względu na uzyskanie przez rząd pożyczki amerykańskiej, co w nadziei uzyskania kredytu skłoniło mniejsze zakłady przemysłowe do przejawienia intensywniejszej działalności i zaopatrywania się w opał, ceny na węgiel uległy zwyzce od 40 gr. do 2,00 zł. na tonie, w zależności od gatunku węgla. Ceny w dniu wczorajszym na giełdzie węglowej (w Warszawie) notowane były jak następuje: przedni gatunek węgla od 29 zł. 50 gr. do 31 za tonę; węgiel pośredniego gatunku od 27 do 28 zł. za tonę, kuchenny — ślaski od 26 do 27 zł. za tonę — wszystko loco wagon stacja wyladowcza.

Kronika.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Piątek — przedstawienie teatru niemieckiego.
Sobota — „Nauczycielka“. Początek godz. 7 m. 30 wieczorem.

Niedziela po południu — „Chata za wsią“. Początek godz. 3 po poł.

Niedziela wieczorem — „Róża Stambułu“. Początek godz. 7 m. 30 wieczorem.

Teatr Katowicki w Król. Hucie.

Piątek — w sali Hotelu Redena „Chata za wsią“. Sprzedaż biletów w Księgarni Polskiej (ul. Wolności) rozpoczęta.

zamknęła do turmy, a potem kazała opuścić Ojczyznę. Na wygnaniu w Rosji pozostaje lat cztery. Lira Jego nie milknie i tam, tworzy „Konrada Wallenroda“, który rezygnuje i ze zbawienia duszy dla miłości Ojczyzny. W roku dwudziestym dziewiątym udało mu się wyjechać za granicę do ludów wolniejszych, a gdy był w Rzymie doszła Go wieść, że naród Jego walczy o wolność. Gdy stał za powrotem na granicy, już brzmiały ostatnie strzały dział i okiem tylko ducha, widział dzięki tryumf wroga nakładającego świeże kajdany na powalony naród. I staje przed Nim problem czy i to cierpienie przeogromne całego narodu krzyżowanego jest zasłużone? Pragnie więc przejrzeć tajemnicę, dlaczego całe miliony cierpieć muszą. Przeistacza się Gustaw w Konrada, który z Bogiem albo mimo Boga chce rozwiązać zagadkę, dlaczego taka krzywda narodu? Jeśli ten Bóg był i jest bezgranicznym uczuciem wszechmiłości, to dlaczego krwawią narody za wzniosłe uczucie miłości Ojczyzny. Czy wszystkie boje krwawe są wyrównaniem rachunków ziemnych, czy wobec tego ludzkość przestanie być obiektem niesprawiedliwości silniejszych nad słabszymi? Pytania te nurtujące w głębi sumienia i rozumu są początkiem zwątpienia.

Zjawia się na scenie ksiądz Piotr. Przepiękny symbol. Lud ma w sobie tę olbrzymią wiarę, że przez Chrystusa i w Imię Jego żyją i pracują geniusze, a wprowadzając swe genialne myśli w życie otwierają dla ludzkości całą nową świetlaną przyszłość. Naród nasz cierpi, albowiem wybranym jest, aby być Chrystusem między narodami, aby ludy, przez mekę Jego i krwawe cierpienia, poznały wreszcie, że wszyscy ludzie braćmi są. Aby naród polski stał się wykonawcą woli ducha Gustawa, Konrada, Piotra.

Ojczyzna nasza dopiero wolna jest od najeźdźców, dopiero zrzuciła kajdany niewoli narodowej. Ale musi być wolną, gotową do wielkich celów ogarniających ludzkość całą. Polska może być i będzie tym Chrystusem między narodami, jeżeli my wszyscy staniemy się czysti duchem, przejęci — wzniosłymi ideałami mistrza Adama i potężną twórczą wolą zaprowadzenia braterstwa ludów na ziemi.

— o —

Katowice. (Przytrzymanie oszusta.) Niejaki Załączkowski Wacław, pochodzący z Łodzi, zamieszkały ostatnio w Katowicach przy ul. Mikołowskiej L. 33 przyszedł na pomysł zdobywania środków na jego utrzymanie. Umieścił on w „Ilustrowanym Kurjerze Krakowskim“ pewien inserat, według którego w Katowicach przy ul. Mikołowskiej L. 33 istnieje wydawnictwo „Sprawiedliwość“, które pośredniczy osobom, będącym obecnie bez zatrudnienia, a w szczególności urzędnikom zredukowanym — przy wyszukiwaniu odpowiednich posad za poprzednim przesłaniem pewnego wadium w wysokości 3—5 zł. Znalazło się kilku łatwowiernych, którzy zostali przez ów inserat wprowadzeni w błąd i przysyłali pod powyższym adresem małe datki pieniężne, które Załączkowski Wacław sam odbierał i zużywał do opędzenia kosztów własnego utrzymania. Stwierdzono bowiem, że w Katowicach przy ul. Zielonej L. 22 mieści się faktycznie wydawnictwo „Sprawiedliwość“, które jednak nie ogłosiło żadnego inseratu w „Ilustrowanym Kurjerze Krakowskim“. Powyższe podaje się do wiadomości, celem ostrzeżenia publiczności przed tym oszustem, zaś osoby, które padły ofiarą tegoż oszusta zechcą się zgłosić w E. U. Śl. w Katowicach, bądź w najbliższym Komisarjacie lub Posterunku Policji.

(Zgłoszenie się poszkodowanych.) Reemigranci polscy, powracający z zachodu do Polski, bywali systematycznie w Kolonji w Niemczech oszukiwani jak i okradani przez różnych tam grasujących opryszków. Opryszkowie proceder ten uprawiali przeszło dwa lata a to w ten sposób: Złodziej, względnie oszust nawiązywał na dworcu kol. w Kolonji z przejeżdżnymi rozmowę, wypytując się ich skąd przychodzą i dokąd jadą, czy mają pieniądze, a to jakie pieniądze i ile. Po zbadaniu sytuacji dany opryszek oznajmiał reemigrantom, że jedzie również do Polski i proponował nawet upatrzonej ofiarze wspólną podróż, a zarazem radził ukryć pieniądze odpowiednio, bo Niemcy nie pozwalają przewieźć przez granicę większej kwoty. Po porozumieniu się opryszek jak i upatrzona ofiara wychodzili do miasta, gdzie w jakimś lokalu wkładali pieniądze do pudełek od cygar, „złodziej symulował, a ofiara naprawdę“, poczem złodziej zawsze tak manipulował, że otrzymywał pudełko z pieniędzmi upatrzonej ofiary, a w międzyczasie tak sprytnie zamieniał go na swoje, do którego włożył jakieś papiery, stare gazety lub t. p. a pudełko z pieniędzmi ofiary zatrzymywał przy sobie. Po skutecznieniu przechowania pudełek opryszek nieznacznie ulatniał się w niewiadomym kierunku od reemigranta ze zdobytym łupem. Po jakimś czasie reemigrant przybywszy na dworzec, względnie do jakiegoś punktu krzyżowań kolejowych, a nawet już do Polski. Wydobyszy pudełko z cygar i mniemając, że znajdują się tam przez niego zachowane pieniądze spostrzegł dopiero, że w pudełku znajduje się zwykły papier, wzgl. stare gazety. I w ten sposób szajka oszustów grasowała całe dwa lata. Dopiero władzom udało się wpaść na trop tak rafinowanych oszustów i przystawili do sądu Jana Kolasa z pow. Opatów, Jana Banachę z Poznańskiego, Telemana Kacek, Józefę rzekomo z Budapesztu, Głódzkiego Stanisława z Borku, Romana Ptaszyńskiego, Saftica Jonesko i Jana Fernera, obywateli rumuńskich. Dzięki temu przystawieniu zostało zlikwidowane tak wyrafinowane oszustwo i okradanie obywateli łatwowiernych. Z uwagi na powyższe organa polic. podają do powszechnej wiadomości wszystkim zainteresowanym w powyż. wypadku, by swoje pretensje zgłaszały do najbliższych Komd. Pol., gdyż przeciw winnym wdrożono dochodzenia karno - sądowe i jest niezbędnem władzom sądowym mieć więcej faktów, celem odpowiedniego ukarania oskarżonych.

Król. Huta. (Budowa ubezpieczalni.) Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 24. bm. uchwalono rozpisanie konkursu na projekt budowy gmachu dla ubezpieczalni przy ul. Dąbrowskiego w Król. Hucie. Ma to być gmach wielkich rozmiarów, z wielkimi salami do posiedzeń, mieszkaniami dla personelu, jak i 200 ubikacjami biurowymi. Za najlepsze projekty wyznaczono nagrody, i to po 3000, 2000, 1000 oraz 2 po 500 złotych. Dla zbadania projektów powołano komisję rzeczoznawców, mającą się składać z wybitnych architektów całej Polski. Ostateczny termin nadsyłania projektów oznaczono na dzień 15. kwietnia br. — Z budową rozpocznie się w maju. (e)

(Znaleziono) portfel oraz kartę cyrkulacyjną na nazwisko Lapeczyna August. Właściciel może zgubić rzeczy odebrać w Dyrekcji Policji, pokój 6.

(Zatrważający objaw.) Od 1. stycznia rb. do dzisiaj nie wykupiono w Król. Hucie 640 patentów, uprawniających do prowadzenia przedsiębiorstwa. Jest to dowód obecnie trwającego kryzysu gospodarczego, jak i ujemnego wpływu jego na przemysł i handel. (e)

(Komunistyczna agitacja?) Przy poniedziałkowej wypłacie zapomóg dla bezrobotnych w hotelu Król. Huta zauważono, jak pewna osoba paczkę z ulotkami wniosła, rozdając je między bezrobotnych. Treść ulotek tych wskazywała, że pochodzą one z partji komunistycznej. Uwiadomiona o tem policja obłożyła takowe aresztem, przytrzymując zarazem parę osób, będących w podejrzeniu rozdawania takowych. (e)

(Los górnik.) Zatrudniony na kopalni Królewskiej w Król. Hucie górnik Henryk Gorenda z ul. Styczńskiego 53 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Spadające złomy węgla zraniły go ciężko wskutek czego w parę minut ducha wyzionął. (e)

(Nagła śmierć.) Nad pewnem bezdomnem i biednem żebrakiem ulitował się pewien lokator domu przy ul. Karola Miarki 3, udzielając mu noclegu. Zairzawszy dnia następnego do swego gościa, zastał go

niestety nieżywym. Według znalezionych dokumentów zmarłym jest niejaki Czechowski, w wieku 46 lat. (e)

(Ze sądu.) Za przemycanie pieniędzy w wysokości 10.000 zł. przez granicę odpowiadali przed sądem niejacy Karol Schuster i Jan Gruchot z Zgorzelec. Sąd skazał Sch. na 315 zł. kary lub 4 tygodnie więzienia, G. na 470 zł. kary lub 6 tygodni więzienia. (e)

— Przed izbą karną w Król. Hucie odpowiadali za uprawianie gier hazardowych niejacy Ernest Latka, Jan Murlowski, Józef Paul, Paweł Kalisz, Jerzy Korek, Piotr Janessek, Jerzy Wilezek i Antoni Ewi. Prócz tego oskarżono Jakóba Ewi za pomoc w uprawianiu hazardu jak i stręczycielstwo. Oskarżeni uprawiali gry hazardowe w lokalu ostatniego. Sąd skazał ich wszystkich z wyjątkiem Antoniego Ewi, którego uwolniono na 30 zł. kary, Jakóba Ewi zaś na 100 zł. kary. Oskarżenia dotyczące stręczycielstwa cofnięto, ze względu braku dowodów. (e)

(Przytomność umysłu.) Zatrudniony w fabryce kół Huty Królewskiej, przy maszynach do wiercenia niejaki Schmissek z ul. 3-go Maja, uległby w śróde nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyby w krytycznej chwili nie okazał nadzwyczajnej przytomności umysłu. Pracując przy aparacie do wiercenia, nachylił się nad płytą, chcąc osiągnąć jakieś narzędzie. Nagle poczuł się chwyconym za odzież. W ruchu będący świadek, przewierciwszy jego szkielet, ciągnął go z wielką siłą ku sobie. Nie straciwszy przytomności umysłu, uchwycił się w danej chwili za pewien mocny przedmiot, unikając w ten sposób wdotanie się między koła maszyny. Nie odniósł wprawdzie żadnych obrażeń cielesnych, lecz została mu natomiast z ciała zdarta wszelka odzież z wyjątkiem obuwia. W pobliżu znajdujący się koledzy dostarczyli mu nareszcie koniecznej odzieży. (e)

(Ze sądu.) Przed Izbą Karną w Król. Hucie odpowiadał szofer Józef Sobczyk z Huty Pokoju, który w grudniu 1924 r. podczas szybkiej jazdy przejechał 18-letniego Albina Sarodę z Wielkiej Hajduki nieszczęśliwie, że tenże po paru godzinach umarł. Sąd skazał go na 1 miesiąc więzienia, zmieniając w końcu karę na 300 złotych. (e)

— W grudniu ub. r. namówił kupiec Roman Skrzypiec z Maciejkowic robotnika Jana Lepiarczyka do obłania kwasem siarczanym niejakiego Dominika Szmaznego. Dowiedział się o tem sąd, który skazał kupca S. na 7 dni więzienia lub 70 zł. kary. Lepiarczyka uwolniono od winy i kary. (e)

(Przejechana.) 75-letnia Marja Rencha z ul. Wodnej w Król. Hucie przejechana została w śróde wieczorem na ul. 3-go Maja przez samochód. Odniesione przytem obrażenia na ciele spowodowały odstawienie jej do szpitala. (e)

(Kradzież.) Na szybie Elżbiety kopalni Skarboferm skradziono 18 m. szyn kolejowych. Sprawy nieznani. (e)

Wohlmeyer's
mydło do prania oraz proszek mydłowy
KUPUJE KAŻDA OSZCZĘDNA GOSPODYNI

Rozmaitości.

Spadek liczby urodzeń w Niemczech.

W Niemczech rodzi się obecnie 77 procent dzieci liczby rodzących się dzieci przed wojną. Najmniej dzieci rodzi się w Berlinie, a najwięcej na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich, a więc w krajach, zamieszkałych przeważnie przez ludność polską. Podobno w Polsce liczba urodzeń także przewyższa znacznie liczbę urodzeń w Niemczech. Różnica pomiędzy liczbą urodzeń w Warszawie a liczbą urodzeń w Berlinie jest podobno wprost kolosalną. Cóż będzie za 10—20 lat?

700000 wypadków samochodowych w jednym roku w Ameryce.

Zestawienia urzędowe Stanów Zjednoczonych wykazują, że w przyszłym roku samochody amerykańskie przejechały 700 000 ludzi, to jest o 14 procent więcej, aniżeli w roku 1923.

Z tych 700 000 wypadków przejechania 22 600 wypadków skończyło się śmiercią, a 670 000 wypadków przyniosło przejechanym mniej albo więcej ciężkie rany.

Jak tracą obecnie zbrodniarzy w Ameryce?

Niedawno temu odbyła się w Ameryce pierwsza próba stracenia zbrodniarza za pomocą trującego gazu. Skazańcem był Chińczyk, który popełnił morderstwo.

Nowy sposób stracenia miał być wypróbowany z tego powodu, że dotychczasowe uśmiercanie zbrodniarzy za pomocą prądu elektrycznego nie zawsze się udawało. Chińczyka zamknęto w celi, do której przez mały otwór wpuszczono wódor cyanowy (cjankalium). Śmierć nastąpiła natychmiast. Komisja sądowa, przypatrująca się przez szybę, stwierdziła, że odbyła się zupełnie bez bólesci.

Znamienne jest, że skazany morderca wniosł do najwyższego trybunału amerykańskiego zażalenie przeciw nowej metodzie, zaznaczając, iż jest ona okrutna i niehumanitarna, a tem samem sprzeciwiająca się konstytucji. Trybunał uznał wszelako, że niema różnicy między gazem a prądem elektrycznym, i sprzeciw Chińczyka odrzucił.

Kalendarzyk zebrań.

Wiece i zebrań P.P.S. w niedzielę, 1 marca.
 Brzezinka. Zebranie tow. PPS., CZG. i fachowców o godz. 3-ej u p. Ligeny.
 Krzyżowice. Wiec publiczny PPS. o godz. 2-ej po poł. u p. Polnika. Referent tow. Mańka.
 Nowa Wieś i Wirek. Nadzwyczajne zebranie towarzyszt PPS. o godz. 9-ej i pół rano na sali p. Góreckiego. Referent tow. Bajdór.
 Siemianowice. Zebranie tow. PPS. i CZG. o godzinie 10-ej u p. Uhera, ul. Michałkowska. — Referent tow. poseł Rumpfelt.
 Szopienice. Walne zebranie Tow. Kobiet PPS. o godzinie 2-ej po poł. u p. Szalotka. Referent tow. poseł Juchelek.

Baczność Katowice.

Walne zebranie PPS. w Katowicach odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go marca przed południem o godz. 9-tej na sali u p. Długajczyka, przy narożniku ulicy Jagiellońskiej i Placu Miarli.

Porządek dzienny:

Wybór nowego Zarządu.
 Wybór delegatów na Zjazd.
 Wybór kandydatów do Rady miejskiej na Katowice.
 Obowiązkiem każdego tow. jest przybyć punktualnie na to zebranie.

Nikiszowiec. Posiedzenie klubu radnych gminnych P.P.S. odbędzie się w niedzielę, dnia 1. marca o godz. 5-ej po poł. u p. Szeinguta w Janowie.

Baczność! Michałkowice Baczność! Wiec publiczny

odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go marca 1925 do południa o godz. 3 na sali pana Perzicha.
 Ref. poseł tow. J. Biniszkiewicz.

T. U. R.

Katowice. W niedzielę, dnia 1. marca o godz. 10 przed poł. w auli Gimnazjum Adama Mickiewicza odczyt profesora A. Kropatscha z Warszawy p. t. Tragedja robotnika „Tkacze“ Hauptmanna i „Nadzieja“ Heyermansa.

Król. Huta. W niedzielę, 1. marca o godzinie 4-ej po poł. na wielkiej sali „Hotelu pod Król. Huta“ odczyt profesora A. Kropatscha z Warszawy p. t.: „Życie robotnicze w Zachodniej Europie i Ameryce.“

Nadesłane.

Baczność członkowie „Spółki Budowlanej Inwalida“ Katowice.

Posiedzenie, które zapowiadano w dniu 1-go marca rb. na posiedzeniu w dniu 15. bm. w sali „Tivoli“ odbędzie się w sali Niemieckiego Domu przy ul. Plebiscytowej w Katowicach przedpoł. o godz. 10-ej. Komitet Spółki Budowlanej „Inwalida“

Za dział polityczny i feljeton odpowiada Henryk Sławik, Katowice
 Za korespond. i dział potoczny odpow. B. Nowak, M. Dąbrowka.
 Drukiem i nakładem Józef Biniszkiewicz i Ska. w Katowicach.

Baczność „Siła“ Katowice.

W sobotę, dnia 28. bm. o godz. 6,30 popoł. w lokalu Centr. Zwi. Zaw. Polsk., Katowice, ul. Marjacka nr. 3, odbędzie się zebranie Stow. Młodz. Rob. „Siła“. Z powodu bardzo ważnych spraw, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział. Zarząd.

Z piśmiennictwa.

„Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny“. Wyszedł z druku z druku 1-szy zeszyt na 1925 r. Na treść zeszytu składają się: Rewizja Konstytucji Polskiej (prof. Rostworowski); Unarodowienie czy unifikacja prawa karnego (prof. Bossowski); Organizacja Rady Portu w Gdańsku (Dr. Sławski); Drogi rozwoju samorządu Woj. Śląskiego (Dr. Dąbrowski); Pieniądz, poziom cen i kryzysy gospodarcze (Dr. Janicki); Przewalutowanie przedsiębiorstw handlowych (prof. Sułkowski); Przegląd Piśmiennictwa: 68 recenzji z zakresu prawa, ekonomii i socjologii, oraz bogata bibliografia odnoszącej literatury polskiej i obcej; Przegląd prawa: prawa cywilnego, handlowego, procesu cywilnego oraz zobowiązania międzynarodowe Polski i kronika ustawodawcza; Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego, Najw. Trybunału Administracyjnego i Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego; Sądownictwo; Kronika ekonomiczna: rolnictwo, przemysł, górnictwo, handel, stosunki robotnicze, walutowe, spółdzielczość, gospodarka komunalna, ubezpieczenia, gospodarstwa światowa; Miscellanea; Przegląd czasopism. — Prenumerata roczna wynosi 15 zł. we wszystkich księgarniach.

Tanie polecenie

w modnych skórzanych torebkach, wizytowe torebki, fajki, przybory do golenia, szczotki i grzebienie, agrałki do włosów, artykuły do podróży i inne praktyczne rzeczy.

Dom towarowy J. Pollak

Katowice, ulica 3-go Maja nr. 34,

Każdy kupiec
 dbający o rozwój swego interesu ogłasza
w Gazecie Robotniczej

Z dniem 3 marca 1925 r.

rozpoczynają się praktyczne prywatne kursa księgowości podług wszystkich systemów w polskim i niemieckim języku.

Kurs trwa 6—8 tygodni po ukończeniu staramy się o posadę. Zgłoszenia przyjmuje stale na następne kursa.

Rewizję ksiąg, Bilanse, zestawienia roczne re-gulowania i zakładanie wszystkich systemów w polskim i niemieckim piśmie załatwia szybko

Dobrze wy-kalifikowany per-sonal biurowy o-raz księzkowych, którzy są obe-znani w wszyst-kich gałęziach biurowych poleca

Biuro buchalteryjno rewizyjne

„Poprawka“

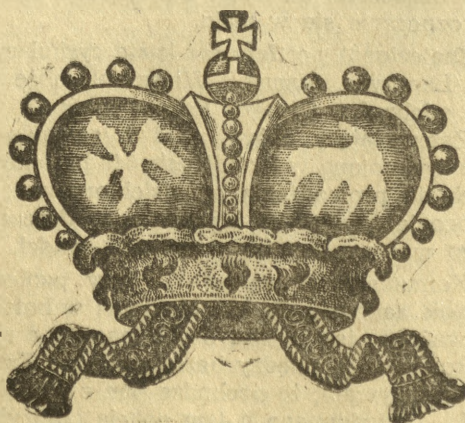
MYSŁOWICE, ulica Eichendorfa nr. 9. 2 piętro

Żądajcie wszędzie „TYCHOWSKIE PIWA“

Znane pierwszorządne piwa

Książęcego i Obywatelskiego

Browaru Tychowskiego



uznane jako najlepsze, sprzedaje się

w wszystkich lokalach Górnośląskich.